

Głos w dyskusji: Człowiek jako podmiot zachowania w ujęciu psychologicznym

Józef Bremer

We wprowadzeniu do dyskusji prof. dr hab. Krzysztof Krzyżewski odpowiada na dwa pytania: 1. Co to znaczy być podmiotem? 2. W jaki sposób zrekonstruować psychologiczne mechanizmy bycia podmiotem (swego) zachowania? Zachowanie jest rozumiane jako proces, którego konieczną podstawą bytową jest podmiot. Podmiot – jak rozumiem prof. Krzyżewskiego – dokonuje samopoznania, jest sprawcą (albo lepiej: ma poczucie bycia sprawcą), jest autonomiczny, jest trwającym w czasie przedmiotem (przedmiotem tym jest człowiek) i nie jest rozumiany jako konstrukt samego siebie. Tak widziany podmiot jest w silnym sensie tożsamy, widziany w swojej całości jako bycie, jest kimś jednostkowym. Szukanie odpowiedzi na drugie pytanie nie idzie szlakiem sposobu odpowiadania na pytania ontologiczne. Prof. Krzyżewski zaznacza, że jego pytania wiążą się z zagadnieniami metateoretycznymi oraz metodologicznymi. W tych ostatnich, centralną kwestię, jego zdaniem, stanowi „możliwość ujęcia bycia przez człowieka podmiotem [swego] zachowania z perspektywy trzecioosobowej”.

W niniejszym głosie w dyskusji chcę się zająć zagadnieniem jedności i tożsamości podmiotu zachowania. Z jednej strony ograniczam się do sposobu rozumienia podmiotu przez autorów zaliczanych do filozofii analitycznej lub do kognitywistyki. Z drugiej strony staram się przy tym uwzględnić niektóre naukowe badania nad człowiekiem oraz pytać o ich wpływ na filozoficzne rozumienie jedności i tożsamości podmiotu.

Dwa obrazy świata i podmiotu: manifestujący się i naukowy

„Science tells us free will is just an illusion and gives us, instead, causal determinism. Where there used to be purpose and meaning in human behavior, science now shows us a complex biophysical machine with positive and negative

feedback, composed entirely of material elements, all obeying the inexorable and universal laws of physics and chemistry" (R. Sperry).

Do zagadnienia tożsamości podmiotu można podejść od strony dwóch wyidealizowanych obrazów rzeczywistości. Są nimi, wprowadzone przez W. Sellarsa, „naukowy obraz człowieka i świata” (*scientific image*) i „obraz manifestujący się” (*manifest image*)¹. Obraz „manifestujący się” zawiera w sobie wszystko to, co behaviorysta może stwierdzić o osobach i rzeczach, bez postulowania nieobserwowalnych obiektów (których istnienie normalnie przyjmujemy celem wyjaśniania struktur i funkcjonowania obiektów naszego potocznego świata). Pod wieloma względami obraz manifestujący się jest podobny do tego, co nazywamy potocznym ujęciem osoby albo ujęciem osoby znanym nam z tzw. psychologii potocznej.

Jako podmioty jesteśmy skonfrontowani nie z jednym – złożonym i wielowymiarowym obrazem rzeczywistości, którego jedności musimy być świadomi – lecz z dwoma obrazami, o tym samym stopniu złożoności. Każdy z tych obrazów utrzymuje, według Sellarsa, „że jest kompletnym obrazem człowieka-w-świecie”. Tym samym podstawowy dualizm nie jest kartezjańskim dualizmem umysł-ciało (jako dwie odmienne substancje), lecz właśnie dualizmem dwóch radykalnie różnych sposobów patrzenia na otaczający nas świat i na samych siebie.

Mówiąc o człowieku jako o podmiocie zachowania w ujęciu psychologicznym, odwołujemy się – w zasadzie – do obrazu manifestującego się, w którym jednym z podstawowych przedmiotów badań jest osoba ludzka rozumiana jako „prosty logiczny podmiot”. Osoba jest zarazem kimś myślącym, obserwującym, decydującym, wchodzącym w relacje z innymi osobami. W naukowym obrazie pomija się tego rodzaju ujęcia podmiotu i jego przeżyć; tutaj podstawowymi wielkościami są obiekty lub procesy postulowane przez teorie naukowe, zbudowane między innymi w celu wyjaśnienia cech i zachowań makro-objektów rozumianych w kategoriach obrazu manifestującego się.

Zasadniczą metodą badania i wyjaśniania, stosowaną w ramach obrazu manifestującego się, jest Millowska indukcja (potrafimy przykładowo odkryć, że z

¹Por. W. Sellars, *Philosophy and the Scientific Image of Man*, *passim*, por. J. Bremer, *Rekategorisierung statt Reduktion*, s. 9-43.

gniewem jest zazwyczaj skorelowany pewien wyraz twarzy). W ramach obrazu naukowego metodą taką jest wspomniane postulowanie istnienia obiektów teoretycznych, czyli nieobserwowalnych. Według proponowanego przez Sellarsa „metodologicznego behawioryzmu”, rozumiane jako manifestujące się myśli i wrażenia można traktować analogicznie do wielkości postulowanych przez teorie naukowe (są one nieobserwowalne).

Naukowy obraz podmiotu składa się z wielu „obrazów” tworzonych chociażby przez poszczególne dyscypliny naukowe. Tym samym, rozumienie naukowego odpowiednika terminu „osoba” jest zawsze pod wpływem terminologii pochodzącej z tych obrazów. Co zatem pozostaje w obrazie naukowym z manifestującego się, tożsamego podmiotu zachowania? W obrazie naukowym osoby są pojedynczymi logicznymi podmiotami tylko w tym sensie, w jakim jakaś składająca się z części całość (w najszerszym rozumieniu) jest pojedynczym podmiotem logicznym, tzn. osoby są pojedynczymi logicznymi podmiotami w szerokim sensie, w którym jakaś wielość lub różnorodność jest także pojedynczym logicznym podmiotem². „Podmiot” jest więc tutaj takim bytem ontologicznie złożonym, który można traktować albo jako wiązkę behawioralnych zachowań, albo jako zbiór neuronów tworzących razem kompleksowe, biochemiczne i informacyjne relacje, albo jako zbiór cząstek elementarnych. Z takim obrazem „osoby” spotykamy się np. w behawioryzmie, neurofizjologii, neuropsychologii czy w naukach o sztucznej inteligencji.

Jedność podmiotu w potocznym obrazie świata

Rozwijając nieco dalej myśl Sellarsa, można traktować obraz manifestujący się jako „potoczny obraz” podmiotu. Potocznie rozumiane podmioty myślą, odczuwają i postępują zgodnie z odpowiednimi racjami, a nie według jakichś mechanicznych przyczyn (choć i takie zachowania mogą wystąpić – wyjaśnienia odwołujące się do mechanicznie rozumianych przyczyn spotykamy zasadniczo w obrazie naukowym). Podmioty są racjonalnymi obiektami posiadającymi przedstawienia siebie i otoczenia. Podmioty są centrami działań, na które wskazujemy

²Por. W. Sellars, *Science, Sense Impressions, and Sensa*, s. 422.

zaimkiem „ja” („[ja] poznaję”, „[ja] myślę”, „[ja] czuję ból”). Podmioty działają, nie tylko w wąskim sensie behawioralnie, ale ich działanie wynika także z podejmowania długofalowych, nieprzewidywalnych naukowo decyzji. Aby być podmiotem intencjonalnych spostrzeżeń i przedstawień oraz podmiotem działającym, trzeba się kierować racjami zakładającymi chociażby motywacje do przyjmowania i odrzucania jakichś przekonań. Wyjaśnienia odwołujące się do racji są innego rodzaju, aniżeli wyjaśnienia odwołujące się do przyczyn (choć oprócz racji działania w obrazie potocznym mamy także nieintencjonalne wyjaśnienia przyczynowe, dotyczące indukcyjnie stwierdzalnych korelacji obserwowanych w codziennym otoczeniu). Racjami działania mogą być także nieintencjonalne odczucia, lęki, resentymenty czy uzasadnione biologicznie potrzeby – zaspokojenie głodu, poczucie bezpieczeństwa. Podmiot musi często zadać sobie dużo trudu, aby właściwie zrozumieć sytuację i dokonać właściwego wyboru. To z kolei domaga się istnienia czegoś centralnego w potocznym obrazie podmiotu tłumaczącego jedność świadomości (prof. Krzyżewski nazywa to zapewne „unikalnością bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania”). Psychologia byłaby wtedy nauką refleksją nad potocznym obrazem człowieka, a jej wyjaśnienia różniłyby się tym samym istotnie od wyjaśnień w naukach ścisłych (fizyka, chemia) oraz od metodologiczno-behawiorystycznych wyjaśnień proponowanych w ramach Sellarsa *manifest image* (Sellars jest behawiorystą, i w tym sensie nie zajmuje się świadomymi stanami potocznie rozumianego podmiotu, a jedynie kwestiami jego zachowania i kategoriami jego ontologicznego istnienia).

W obrazie potocznym należy odróżnić dwa rodzaje świadomej jedności i związanej z nią tożsamości podmiotu (jednością cechuje się coś, co jest jakoś odróżnialne od tła): (1) diachroniczna jedność podmiotu, czyli jedność obejmująca stany podmiotu w przedziale czasu $t_1 - t_2$. (2) Synchroniczna jedność podmiotu, czyli łączenie różnych przeżyć w jednolity ciąg w momencie t_1 .

Pierwszy rodzaj jedności obejmuje przeżyciową ciągłość podmiotu, drugi rodzaj jedności dotyczy przeżywania przez podmiot siebie samego oraz swoich stanów mentalnych (np. dlaczego i w jaki sposób dwa różne przeżycia zachodzące w tym samym czasie należą do jednego i tego samego podmiotu). Diachroniczna i

synchroniczna jedność podmiotu umożliwiają mu odkrywanie krótko- i długo-trwałego sensu jego przeżyć. Brak tych jedności występuje np. u pacjentów cierpiących na różnego rodzaju choroby psychiczne lub neurologiczne. Prowadzona w potocznym obrazie analiza jedności i tożsamości osoby wiąże się założeniem jedności jej świadomości. Przykładem tezy postulującej wspomnianą jedność jest tak zwana *Unity Thesis* [UT] T. Bayne'a i D. Chalmersa:

[UT] Strumień świadomych stanów musi się w sposób konieczny cechować jednością w czasie t_1 ³.

Bayne i Chalmers wyróżniają kilka rodzajów jedności. Podstawową jednością w potocznym obrazie podmiotu jest jedność, którą nazywają: *subject unity* (dwa stany cechują się podmiotową jednością, gdy w danym czasie są one stanami tego samego podmiotu).

Jedność świadomości można zatem wstępnie określić jako przedstawienie, w którym inne ujęcia są połączone w taki sposób, że zdawanie sobie sprawy z jednego z nich w czasie t_1 oznacza także zdawanie sobie sprawy z innych. Określenie to należy uzupełnić w pierwszoosobowym sensie, gdyż podmiot dodatkowo zdaje sobie sprawę z tego, iż sam jest dla siebie przedmiotem tych przedstawień i potrafi skierować swoją podmiotową uwagę na dane przedstawienie. Może dlatego nauki kognitywne mają tak mały wpływ na rozumienie i przedstawienie działalności podmiotu, który się rozwija wokół potocznego obrazu, gdyż po prostu nie wiemy, jak epistemologicznie i ontologicznie skorelować mechaniczno-neuronalny model podmiotu ze zjawiskami znanymi z jego potocznych, głównie pierwszoosobowych opisów.

Jedność i tożsamość podmiotu w naukowym obrazie

„No entity without identity” (*dictum* Quine'a).

Przypominając dwa powszechnie spotykane określenia tożsamości (identyczności) należy zaznaczyć konieczność odróżnienia pytań o tożsamość numeryczną (ta

³ T. Bayne i D. Chalmers, *What is the Unity of Consciousness?*, s. 1.

sama rzecz) od pytań o tożsamość jakościową (gdy mamy dwie lub trzy jakościowo nieodróżnialne rzeczy, np. dwie kopie). Można mówić o tożsamości numerycznej bez jakościowej i odwrotnie. O tożsamości mówimy często wtedy, gdy coś nie jest odróżnialne od czegoś innego (czym nie jest) i gdy jest zmienne w sposób, który nie czyni niemożliwym tego odróżnienia. Nawiązując do tekstu prof. Krzyżewskiego można powiedzieć, że kwestie związane z tożsamością podmiotu pojawiają się zawsze w ramach stosunku pomiędzy tym, czym on jest (także w swoich działaniach) i tym, czym on nie jest.

Jednym z tematów współczesnych dyskusji naukowych (głównie kognitywistycznych) są analizy wyników badań podmiotu uzyskanych w empirycznych neuronaukach. Wyniki badań zaburzeń neurologicznych odgrywają w tych dyskusjach szczególną rolę, gdyż ukazują dodatkowe warunki oraz ich wpływ zarówno na życie i działanie człowieka jak i na nasze wyjaśnianie tego działania. Za pomocą tego rodzaju badań możemy coraz więcej powiedzieć nie tylko o statusie i funkcjonowaniu podmiotu z uszkodzonym mózgiem, ale także o funkcjonowaniu podmiotu z nieuszkodzonym mózgiem (czyli w normalnych warunkach). Zajmując się wynikami badań empirycznych interesuje nas to, na ile ich rezultaty mogą wesprzeć lub zakwestionować potoczne rozumienie jedności i tożsamości podmiotu; np. prowadzone od 40 lat badania pacjentów z rozszczepionym mózgiem (z przeciętym spoidłem wielkim) dostarczyły istotnych wglądów w procesy spostrzegania, skupiania uwagi, pamięci oraz zdobywania zdolności językowych⁴. Badania te pokazały także neurologiczne podłoże całej gamy zachodzących w podmiocie mentalnych procesów skorelowanych z naszym ludzkim poznaniem i działaniem (organizacja systemu sensorycznego i motorycznego, korowa reprezentacja procesów spostrzegania i kognitywnych, lateralizacja funkcji, wpływ rozdziału mózgu na jedność świadomości). W przypadku ludzi z rozdwojonymi mózgami mówimy o braku jedności synchronicznej, podczas gdy np. w przypadkach *Dissociative Identity Disorder* (DID) czy schizofrenii mówimy o braku jedności diachronicznej. Odmiennie od przypadków DID, w życiu

⁴ Niektórzy z pacjentów z rozdwojonym mózgiem otrzymali inicjały (J.W., P.S., V.P.), pod którymi są znani w literaturze fachowej. Por. Lenk, *Kleine Philosophie des Gehirns*, s. 62-107.

codziennym osób z rozdwojonym mózgiem nie stwierdza się jakichś radykalnych zaburzeń w działaniu. Coś podobnego zachodzi, gdy mowa o ich poczuciu tożsamości czy ich jedności świadomości. Pewien typ zaburzeń stwierdza się dopiero podczas przeprowadzania eksperymentów (opisanych przez neurologów – R. Sperry’ego, C. Trevarthena, czy przez filozofów i psychologów – D. Dennetta, M. Grabowską, S. Hurley, T. Nagela, D. Parfita, R. Puccettiego). Na podstawie tychże eksperymentów wysuwa się często hipotezę, że nie tylko u osób z rozdwojonym mózgiem, ale także u osób zdrowych mamy do czynienia z dwoma różnymi centrami świadomości, każde z jego własnymi wrażeniami, każde nieświadome tego, czego doświadcza drugie centrum, każde kontrolujące jedną część ciała, nieznaną dla drugiego centrum.

T. Nagel przedstawia pięć filozoficznych interpretacji danych uzyskanych przez Sperry’ego i stwierdza, że nie potrafimy udzielić jednoznacznie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, ile umysłów mają osoby z rozdzielonym mózgiem⁵. Jeden z jego wniosków brzmi, że potoczne wyobrażenie co do jednego indywidualnego podmiotu, jako czegoś policzalnego, nie może mieć zastosowania wobec osób z rozdwojonymi mózgami. Równocześnie u osób tych nie można stwierdzić jakiejś liczby „centrów świadomości”. Co jedynie można stwierdzić, to to, że jest u nich za dużo jedności aby móc powiedzieć, że posiadają one „dwa umysły” i za dużo różnorodności, aby powiedzieć, że posiadają one „jeden umysł”. Nagel pozostawia nas z zagadką: jeżeli nasze potoczne wyobrażenia o indywidualnych umysłach i o jedności świadomości są poprawne, to musi istnieć jakaś odpowiedź na pytanie „ile umysłów?”. Jeżeli jednak jego argumenty są poprawne, to nie potrafimy takiej odpowiedzi sformułować. Zasadniczy kłopot leży w tym, że trudno nam zrezygnować z pojęcia indywidualnego umysłu, które odnosimy do nas samych. Istnienie dwóch półkul nie oznacza więc, że mamy dwa mózgi, które funkcjonują niezależnie od siebie. Wszelkie czynności ludzkie, a nawet uczucia, są wynikiem działania mózgu jako całości. M. Grabowska

⁵ Por. T. Nagel, *Rozszczepienie mózgu a jedność świadomości*. Nagel podaje także podstawowe wiadomości o funkcjonowaniu mózgu i o eksperymentach Sperry’ego. Tezy przeciwne do Nagela podaje D. Parfit, por. tegoż, *Divided minds and the nature of persons*, s. 20-25. Za tezę o dwóch umysłach argumentuje R. Puccetti.

zaznacza równocześnie, że „większość zdrowych ludzi ma jednak silne poczucie jedności świadomości i jedności własnej osoby”⁶.

Obserwowane w życiu codziennym zachowania ludzi z rozdwojonym mózgiem nie odbiegają od powszechnych sposobów zachowania. Jak jest to możliwe pomimo rozdwojenia? Od strony logicznej ukazują się dwie możliwe odpowiedzi na to pytanie. (i) Podkorowa integracja zachowań zachodzi w o wiele większym stopniu, aniżeli się to powszechnie przyjmuje, tak iż w końcu obydwie półkule otrzymują te same sensoryczne wejścia, a wyjścia są jakoś integrowane podkorowo. (ii) W gruncie rzeczy tylko jedna półkula kontroluje zachowania, dlatego rozdwojenie półkul nie ma w tym wypadku znaczenia. Każda z tych dwóch logicznych możliwości wymaga dalszej weryfikacji – poprzez odpowiednie eksperymenty – z rzeczywistością dostępną w badaniach neurobiologicznych.

Eksperymenty z osobami z rozdwojonym mózgiem nie pozwalają tym samym sformułować jednoznacznej odpowiedzi na interesujące nas z filozoficznego punktu widzenia pytania o tożsamość i jedność podmiotu czy pytania typu: Gdzie zlokalizowana jest świadomość podmiotu? Czy jest ona podzielna tak, jak podzielny jest mózg? Co przy takim podziale dzieje się z subiektywnością świadomości? Jak rozumieć potoczną jedność świadomości? Eksperymenty te zdają się jedynie potwierdzać istnienie dwóch różnych systemów uwagi w dwóch półkulach. Także to stwierdzenie wzbudza jednak kontrowersje, gdy chodzi o kwestię, czy uwaga podmiotu – zwłaszcza przestrzenna – zostaje podzielona, gdy rozdwojony zostaje mózg. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że eksperymenty te dostarczają wielu nowych wyników ułatwiających filozoficzne i empiryczne zrozumienie człowieka jako podmiotu zachowań w ujęciu psychologicznym, a tym samym dodatkowych odpowiedzi na dwa pytania zadane przez prof. Krzyżewskiego.

⁶ M. Grabowska, *Asymetria półkul mózgowych*, s. 424, por. *ibid.*, s. 426.